

O. JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP (Kraków–Warszawa)

ZWIĄZKI ARCYBISKUPA JÓZEFA BILCZEWSKIEGO Z JASNĄ GÓRĄ

Arcybiskup Józef Bilczewski był wśród biskupów polskich początku XX stulecia postacią o szczególnym autorytecie — nieprzeciętny uczony, świetny mówca, dobry organizator życia kościelnego i bezsprzecznie świątobliwy pasterz. Szczególną cechą jego pobożności był kult Najświętszej Panny, której poświęcił wiele kazań i listów pasterskich. Okazją sprzyjającą pogłębieniu czci do Matki Bożej stał się jubileusz 50-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia (8 II 1854) w 1903 r. Wtedy bowiem dał się poznać jako gorący czciciel Najświętszej Panny. W liście skierowanym z tej okazji do wiernych podkreślał bezgrzeszność Matki Bożej, a także jej rolę w dziele uświęcenia i zbawienia człowieka. Wiele uwagi poświęcił wówczas Matce Bożej jako Królowej Polski, która oddziałuje na naród poprzez „izby tronowe, rozstawione w różnych stronach ojczyzny, w których Bóg najmiłościwiej posłuchanie daje i na prośbę Maryi szcudrzej swoje łaski rozdziela. Wspomnę tylko dwa najznacześniejsze i szczególnie uprzywilejowane — Jasną Górę i Ostrą Bramę, które, jak pięknie powiedziano, jakby dwie ręce Najświętszej Panny, objęły w macierzyńskiej miłości dwa narody, ślubem z sobą powiązane i na wieki w jedno pasmo żywota splecione. U stóp Matuchny w Częstochowie wodzowie dobre odbierali natchnienie, trwożliwi otuchę, wojsko odwagę, a cały naród — życie”¹ Abp Bilczewski starał się uświadomić wiernym, że „Pan Bóg złączył losy nasze i zależnymi je uczynił od stopnia czci, polegającej nie tylko na słowach i uczuciach, ale na czynach jaką oddawać będziemy Najświętszej Pannie, Królowej Polskiej”²

Dla rozpowszechnienia czci Najświętszej Panny w narodzie i złożenia hołdu Niepokalanej Matce Chrystusa, Królowej Polski, abp Bilczewski zorganizował Kongres Mariański w maju 1904 r. Przyjął nad nim protektorat, a potem śledził prace przygotowawcze nad jego realizacją. Program obejmo-

* W przypisach zastosowano następujące skróty

AJG — Archiwum Klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze.

ASk — Archiwum Klasztoru OO. Paulinów na Skalce w Krakowie.

¹ J. B i l c z e w s k i, *O czci Najświętszej Maryi Panny. List pasterski [...] z okazji 50. jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia*, [w:] tegoż, *Listy pasterskie i mowy okolicznościowe*, t. 1, Mikołów—Warszawa 1908, s. 235—236.

² Tamże, s. 238.

wał bardzo ambitne zadania prześledzenia rozmaitych wątków polskiej mariologii, poczynawszy od dogmatycznego uzasadnienia czci Najświętszej Panny, poprzez faktyczne przejawy jej kultu, m.in. w sztukach plastycznych, literaturze i życiu społecznym³ Organizatorzy Kongresu skierowali również pismo na Jasną Górę z propozycją nadesłania im materiałów dotyczących kultu Matki Bożej, zobowiązując się do zamieszczenia ich w odrębnej publikacji poświęconej temu zagadnieniu⁴ Odpowiedzi pozytywnej prawdopodobnie nie było ze względu na krótki okres przygotowań i brak możliwości porozumienia się z redaktorem. W każdym razie żaden z artykułów zamieszczonych w *Księdze pamiątkowej* kongresu nie pochodzi z kręgu Jasnej Góry.

Okres poprzedzający obrady kongresowe miał być, według założeń Bilczewskiego, nie tylko hołdem wobec Najświętszej Panny, lecz również czasem wytężonej „pracy nad wykorzenieniem wad osobistych i moralnych a nabyciem cnót Maryi”⁵ Problematykę tę rozwinął w czasie pokongresowym, w liście do wiernych, odczytanym w niedzielę listopadową 1904 r. Pisał wówczas o spotkaniu z papieżem Piusem X, który wyrażał podziw dla Polaków otaczających tak serdeczną czcią Najświętszą Pannę i nazywających ją Królową Korony Polskiej⁶ Chcąc przekonać swoich diecezjan, że tytuł Królowej Polski nie jest gołosłowny, Arcybiskup ro zwinął go w odrębnym liście, czytany w oktawie Narodzenia Najświętszej Panny 1904 r. Zapowiedział w nim, że uroczystość św. Michała Archaniola będzie świętem Królowej Aniołów i że sam poprowadzi procesję z obrazem Matki Bożej Łaskawej. Ponownie też zostanie ślubowanie kazimierzowskie, dla przypomnienia pradawnych związków narodu ze swoją Królową. Przy tej okazji wspomniał o najważniejszych momentach naszej historii, kiedy to Matka Boża i jej interwencja była jedyną rękoią obrony suwerenności państwa⁷

W liście poprzedzającym koronację cudownego obrazu we lwowskim kościele Jezuitów, czytany podczas Wielkiejnocy 1905 r., arcybiskup przywołał na pamięć zdarzenia bitewne i akty hołdu, które ożywiały wiarę w cudowną interwencję Najśw. Panny wobec narodu i państwa⁸ Problematykę tę pogłębił również w głośnym kazaniu przed koronacją obrazu Matki Bożej Pocieszenia na placu Mariackim we Lwowie, 28 maja 1905 r. W obszernym wywodzie zatrzymał się szczegółowo nad kwestią koronacji cudownych obrazów. Przypomniał, że pierwszej koronacji Najświętszej Panny dokonał sam Bóg wieńcząc ją koroną chwały niebieskiej, a my jako naśladowcy Boga składowy jej korony z kwiatów lub szlachetnych metali. Gdy nawiązał do spraw

³ Większość przygotowanych na Kongres referatów opublikowano w: *Księga pamiątkowa Maryańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, Lwów—Warszawa 1905. Na temat pracy Kongresu por.: *Kongres lwowski ku czci Matki Bożej*, „Przegląd Katolicki” 1904 nr 1 s. 9—11, nr 17 s. 270—271.

⁴ AJG 2106 s. 101—102: List ks. Matuszewskiego do przeora Jasnej Góry (b.d.)

⁵ J. B i l c z e w s k i, *Listy*, s. 239.

⁶ Tamże, s. 252.

⁷ Tamże, s. 259—278.

⁸ Tamże, s. 337—340.

polskich, zauważył, że po koronacji obrazu jasnogórskiego w 1717 r., dokonanej dzięki aprobachie pap. Klemensa XI, wnet nastąpiły inne w różnych rejonach Polski. Przeżywana wówczas koronacja lwowska, była już 36 z rzędu. Dowodziła ona, że aż w tylu miejscach trwa nieustannie „usługiwanie” Matki Bożej w naszym narodzie. Dla zobrazowania tej misji służebnej kaznodzieja posłużył się przedstawieniem plastycznym Ary Scheffera, ukazującego św. Monikę obok św. Augustyna, któremu ona rozświetla drogi życia, doprowadzając go do poznania Boga. Najświętsza Panna była i jest doradczynią narodu w drodze do Ojca — i jak mówił arcybiskup — „zasiadła w radach koronnych i na sejmach publicznych — pytana była o zdanie jak długo królowie przez Nią królowali, a prawodawcy w Chrystusa i Matki imię stanowili prawa i sprawiedliwość wymierzali — Ojczyzna była wielka, dla niewiernych postrachem, we czci u całego chrześcijaństwa. Maryja płaszczem opieki osłaniała swój naród” Po długich wywodach na temat roli i znaczenia Matki Bożej w narodzie, zakończył kazanie wezwaniem, by przez wzgląd na cześć narodu do Najświętszej Panny wyprosiła mu ona jedność, zgodę i świętość życia⁹

Wszystkie przytoczone tu myśli i akty hołdownicze odzwierciedlają głęboką i bezgraniczną, jak można wnosić, wiarę kaznodziei w opiekę i orędownictwo Najświętszej Panny zarówno w dziejach narodu, jak i w życiu każdego człowieka z osobna. Bilczewski świadomy był wielowiekowego oddziaływania kultu Maryi na życie duchowe Polaków, podkreślał też jej integrującą rolę w kształtowaniu religijności i postaw patriotycznych. W oparciu o to przeświadczenie układał duszpasterski program odrodzenia moralnego podległego mu miasta Lwowa i wszystkich kresowych terenów Rzeczypospolitej. Współ z biskupem przemyskim, Sebastianem Pelczarem, kładł podwaliny pod nowy kierunek pracy duchowej, który po latach podjęli prymasi August Hlond i Stefan Wyszyński, a Karol Wojtyła, już jako papież, podjął ten marny program odrodzenia duchowego w odniesieniu do całego Kościoła.

CZĘSTOCHOWSKA PANI W ŻYCIU ABPA BILCZEWSKIEGO

Niemal każde odniesienie abpa Bilczewskiego do Najśw. Panny łączyło się w praktycznym zastosowaniu z zagadnieniem więzi narodowej, której symbolem i zwornikiem jest jasnogórski obraz. W kaplicy jasnogórskiej widział arcybiskup tron Królowej Narodu, która w wielu innych wizerunkach na Litwie, Rusi czy w granicach podzielonego między zaborców Królestwa miała swoje podległe rezydencje. Dopatrywał się również obecności Niebieskiej Orędowniczki w dużych i małych sanktuariach, w zwycięstwach nad wrogiem, który zagrażał całej Rzeczypospolitej, lub też bliskim jego sercu rubieżom wschodnim. „Bóg tak obficie otworzył na ziemi naszej święte źródła

⁹ J. Bilczewski, K. Fischer, *Kazania koronacyjne [...] wygłoszone w dniu koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia [...]*, Lwów 1905, s. 31—39.

miłosierdzia i łask nadprzyrodzonych, jak w żadnym prawie narodzie innym. Te sto i kilkanaście cudami słynących obrazów Maryi, to jakby tyleż gwiazd, rozsianych na mistycznym płaszczu, którym Matka Zbawiciela ojczyznę naszą od niebezpieczeństw i złych przygód zasłania”, mówił w cytowanym już kazaniu na jubileusz Niepokalanego Poczęcia¹⁰

Arcybiskup przekonywał swoich diecezjan, a także czytelników jego pism i kazań, że naród jest moralnie zobowiązany do wdzięczności wobec Najświętszej Panny, do składania jej hołdów i do wyrażania dziecięcej miłości za jej opiekę i pomoc. Nie może więc dziwić, że gdy w październiku 1909 r. dotarła do niego wieść o kradzieży sukienek i koron z jasnogórskiego obrazu, to jako pierwszy zabiegał o przywrócenie ich obrazowi. Jeśli wierzyć biografowi abpa Bilczewskiego, ks. Mieczysławowi Tarnawskiemu, to już w kilka dni po świętokradztwie wysłał on telegram do prałata Adama Sapiehy, pracującego w Watykanie, prosząc, aby wspólnie z abpem Franciszkiem Albinem Symonem podjęli starania u papieża Piusa X o darowanie nowych koron dla Jasnogórskiej Pani. Prałat Sapieha przedstawił wówczas tę sprawę sekretarzowi stanu kard. Raphaelo Merry del Val, który obiecał przedłożyć ją Ojcu Świętemu. Nazajutrz po tej rozmowie ks. Sapieha miał posłuchanie u papieża. Święty Pius X wyraził gotowość spełnienia prośby. Uradowany prałat powiadomił o tym telegraficznie abpa Bilczewskiego¹¹ oraz przeora Jasnej Góry o. Euzebiusza Rejmana¹²

Dalszy bieg sprawy mógłby wydawać się prosty. W telegramie ks. Sapiehy, skierowanym do o. Rejmana, którego pełnej treści nie znamy, miała być wzmianka, by przeor przysłał wymiary obrazu i kształt przewidzianych koron. Ojciec Rejman zareagował natychmiast na gest papieski, przesłał telegraficznie podziękowanie za chęć ofiarowania koron, o czym doniosła prasa. Wiadomość ta podniosła na duchu polskie społeczeństwo, ale jednocześnie zaniepokoiła władze carskie. Już w dniu 1 listopada 1909 r. szef departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skierował na ręce o. Rejmana upomnienie, że bez zgody rządu nawiązał kontakty z papieżem, że skierował do niego podziękowanie i wreszcie, że utrzymuje stosunki dyplomatyczne z prałatem Sapiehą. W odpowiedzi na to upomnienie o. Rejman wyjaśnił, że zaistniałe kontakty „były wynikiem emocji i wdzięczności wobec Ojca Świętego za jego wspaniałomyślny gest”¹³

Jest bardzo prawdopodobne, że owo ministerialne upomnienie miało nieco inne podłoże. Otóż szerzyły się w wielu miejscach pogłoski, jakoby z zamiarem ofiarowania koron dla Jasnej Góry nosił się sam car Mikołaj II. Co

¹⁰ J. Bilczewski, *Listy...*, s. 235.

¹¹ M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac*, Lwów 1924, s. 91.

¹² E. Rejman, *Memoriał do sekretarza Kongregacji d.s. Zakonnych, kardynała Teodora Valfré di Bonzo*, tłum. z włoskiego B. Degórski, wstępem i komentarzem opatrzył J. Zbudniewek, „*Studia Claromontana*” 13:1993 s. 207—280.

¹³ Dwa upomnienia Departamentu z 1 i 20 XI 1909 r. opublikowałem w edycji w. w. *Memoriału* o. E. Rejmana (s. 264—266).

więcej, miał on nawet wydelegować swego zaufanego popa dla dopilnowania tej sprawy, lecz na wiadomość, że z podobnym gestem uprzedził go papież, car ze swojej propozycji zrezygnował¹⁴.

W korespondencji i aktach koronacyjnych nie ma żadnej wzmianki w tej kwestii, podobnie jak o interwencji abpa Bilczewskiego. Czy rzeczywiście o. Rejman nie wiedział o jego telegramie do ks. Sapiehy, trudno dzisiaj powiedzieć, choć wydaje się to bardzo prawdopodobne. Faktem jest, że we wspomnieniach o. Rejmana, pisanych kilka lat później, fakty te pominął¹⁵. Co więcej, po ukazaniu się książki ks. Tarnawskiego, przebywający wówczas w Rzymie o. Rejman, wynotował jako ciekawostkę wyżej wspomnianą relację¹⁶. Należy również zauważyć, że w cytowanych wspomnieniach o. Rejman nie zrobił żadnej aluzji ani adnotacji dotyczących ówczesnych kontaktów z Sapiehą i Bilczewskim. Jest to o tyle dziwne, że spotkali się ze sobą w Rzymie podczas odbioru koron, kiedy musieli uzgodnić proceduralne i taktyczne szczegóły spotkania z papieżem Piusem X. Milczenie o tych sprawach w źródłach zdaje się potwierdzać ostrożność o. Rejmana obawiającego się konsekwencji politycznych i niechęci rządu carskiego wobec naruszonego porządku. Potwierdza to poniekąd przebieg rzymskich wydarzeń, z których wynika, że delegaci małopolscy z abpem Bilczewskim na czele oraz delegaci biskupa kujawsko-kaliskiego, ks. Karol Maks i gwardian reformatów włocławskich F. Ponikowski¹⁷, nie nawiązali bliższych kontaktów z delegacją piotrkowską, której przewodniczył o. Rejman. Każda z delegacji osobno wyjechała z kraju, osobno zjawiała się w Rzymie i niezależnie od innych go opuściła. W Wiecznym Mieście niektórzy delegaci spotkali się po raz pierwszy, wobec czego, lub właśnie dlatego, jak zauważyli świadkowie, wzajemny kontakt nie przebiegał w atmosferze braterskiego zrozumienia. Świadczyła o tym pewna izolacja, przeświadczenie niektórych delegatów o specjalnych poruczeniach i wreszcie obawy polityczne wobec władz rządowych. W takiej atmosferze każda delegacja stanęła osobno przed fotografem watykańskim i praktycznie tylko zdjęcie z o. Rejmanem i prałatem Romanem Rembielińskim obiegło ówczesną prasę.

Nie ulega jednak wątpliwości, że podczas oficjalnego spotkania z papieżem Piusem X, w dniu 21 kwietnia, niejako pierwszą rolę grał abp Bilczewski. Cieszył się on wśród pozostałych czterech biskupów największym autorytetem i on też wygłosił oficjalne przemówienie. Delegacja małopolska pozostała w Rzymie przez dalszych kilka dni, natomiast piotrkowska przybyła do Watykanu jeszcze raz tego samego dnia, na godz. 9⁰⁰ wieczorem, i wtedy w obecności prałata Sapiehy otrzymała złote korony. Po ich odebraniu wszy-

¹⁴ *Koronacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” 1910 s. 342; „Głos Ludu” 5:1910 nr 21 s. 2 nn.

¹⁵ E. R e j m a n, *Memoriał...*, passim.

¹⁶ Notatka zapisana na skrawku papieru ręką o. Rejmana (AJG 2207 s. 167—169).

¹⁷ *Koronacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1910 s. 154.

scy obecni udali się na dworzec kolejowy i wkrótce odjechali do Częstochowy¹⁸

Nieznane są do dzisiaj kontakty abpa Bilczewskiego z delegatami piotrkowskimi i biskupa kujawsko-kaliskiego. Żaden z dziennikarzy nie poświęcił im choćby drobnej wzmianki. Jedyne wspomniany już relator kujawski dostrzegł ich brak i wspomniał o niejasnych dla nas utrudnieniach. Do nawiązania kontaktów nie pomógł ani pogodny nastrój audiencji papieskiej, pełne nadziei przemówienie abpa Bilczewskiego i Ojca Świętego, ani kurtuazyjne, choć sztywne, spotkanie z sekretarzem stanu kard. Merry del Val¹⁹ Niestety, przyjazd Polaków do Rzymu nie był najlepiej przygotowany, a przede wszystkim zabrakło w nim zintegrowanej postawy wszystkich biskupów z Galicji i Królestwa. Zabrakło wśród nich zacnego, choć krytycznie ocenianego za carofilską postawę, abpa Wincentego Chościak-Popiela, a także biskupa kujawskiego Stanisława Zdzitowieckiego. Ponadto wiele organizacji usiłowało na własną rękę załatwiać wyjazd i zbierać dziękczynne podpisy za dar koron²⁰ Toteż sytuację na terenie Rzymu ratował do pewnego stopnia o. Rejman. Cieszył się on w kraju wielką popularnością, ale w watykańskim i rzymskim — arystokratycznym środowisku nie mógł odgrywać większej roli. Był bowiem tylko infułatem a nie biskupem, więc jako zakonnik wśród arystokratycznej delegacji (poza abpem Bilczewskim, który pochodził z biednej rodziny chłopskiej) po prostu pozostawał na drugim planie. Mimo że o. Rejman był najbardziej zainteresowany koronami, to jednak największą popularność w Rzymie zdobył właśnie Bilczewski, nazywany przez niektórych galicyjskim prymasem. Tu warto dorzucić, że z okazji koronacji przedstawiciele Polonii na jego ręce nadsyłali gratulacje, które austriacka cenzura skrętnie wyłapywała i wracała do adresatów²¹

Nie ma żadnych dowodów, pozwalających mówić o bliskich stosunkach abpa Bilczewskiego z o. Rejmanem jako przedstawicielem Jasnej Góry. Krótki wzajemny kontakt w Rzymie nie pozwolił na nawiązanie bliższych stosunków. Nawiązał natomiast o. Rejman bliższe kontakty z poetą, ks. Rudolfem Nowowiejskim²², zamieszkującym na terenie Wiecznego Miasta, którego prosił o uzyskanie tekstu przemówienia abpa Bilczewskiego przed Ojcem Świętym. Ks. Nowowiejski życzenie spełnił i 24 kwietnia przekazał przeorowi tekst owego przemówienia, a ponadto poinformował o. Rejmana o drugim

¹⁸ *Uroczystości koronacyjne Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie*, „Dzwonek Częstochowski” 10:1910 nr 5 s. 72—78. Pewne domysły i niepokoje dotyczące rozbięcia delegacji biskupiej ks. Maksa podaje P. M a r k i e w i c z: *Kronika Zakonu Paulinów, 1864—1945* (ASk B 228 s. 36); ponadto telegramy o zmianach terminów wyjazdu do Rzymu ks. Maksa (AJG 897 s. 501—505).

¹⁹ *Koronacja obrazu...*, s. 154.

²⁰ *Kto ma dziękować Ojcu św. za korony dla Jasnej Góry*, „Wiara. Przegląd Katolicki” 2:1910 nr 9 s. 173—174.

²¹ *Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Panny Maryi Częstochowskiej*, „Myśl Katolicka” 1910 nr 22 s. 214.

²² Ks. R. Nowowiejski na dzień koronacji nadesłał wiersz łaciński, zatytułowany: *Ad Clarum Montem*, opublikowany w „Gazecie Kościelnej” 18:1910 nr 21 s. 261.

spotkaniu abpa Bilczewskiego z papieżem z okazji wręczenia mu adresu hołdowniczego od Polaków z Galicji²³

Ponieważ nie udało się odnaleźć żadnych informacji o kontaktach abpa Bilczewskiego z o. Rejmanem, wobec tego trudno mówić o zмовie milczenia, lub o wymuszonej ostrożności. Z oficjalnych wypowiedzi samego arcybiskupa, opowiedzianych w liście do wiernych, datowanym w Rzymie 3 maja 1910 r. wiadomo jedynie, że podczas audiencji papieskiej w dniu 21 kwietnia w auli, w której były wystawione korony, zgromadziło się około 300 osób z wszystkich regionów Polski. Pius X podchodził po kolei do każdego z obecnych i pozwalał ucałować swą rękę. Bilczewski pisze o tym spotkaniu następująco: „Kiedy Ojciec święty usiadł na tronie — biskupi, przeor paulinów z Częstochowy i inni kapłani otoczyli go półkolem, po czym w imieniu wszystkich wypowiedziałem następujące słowa: ‘Ojcze święty! Dopuscił Pan Bóg ciężki smutek na nasz naród, ale też nas zaraz bardzo pocieszył z nadmiarem, bo gdy ręka bezbożna w świętokradzkiej zbrodni zdarła koronę ze skroni Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogosławiona ręka Namiestnika Chrystusowego zwróciła ją Pani naszej w podarunku świętym. Dlatego przypadając dziś do stóp Twoich, składamy Ci, Ojcze najlepszy, z głębi duszy najpokorniejsze dzięki imieniem biskupów, kleru i wiernych całego narodu; wyznajemy Ci naszą synowską miłość, głębokie przywiązanie, niezłomne posłuszeństwo. Sercu Twojemu ojcowskiemu polecamy nasz naród i prosimy: błogosław nam, Ojcze święty!’ ”²⁴

W odpowiedzi na słowa arcybiskupa odpowiedział Pius X, zaznaczając, że jakkolwiek ubolewał nad tym świętokradztwem, to z drugiej strony cieszył się, że płaczącej Polsce mógł ofiarować złote diademy na skronie Najświętszej Panny. W serdecznych i dość odważnych politycznie słowach podkreślił swoją miłość do narodu polskiego, któremu chciałby „cuda czynić”, ale w swoim ubóstwie może jedynie tym gestem wyrazić pocieszenie i wolę odmiany niedoli narodu²⁵

W cytowanym liście pasterskim abp Bilczewski rozwinął myśl papieską, przekonując wiernych, że Ojciec Święty wyraził chęć przyjazdu do Częstochowy, „aby paść krzyżem przed wizerunkiem Najświętszej naszej Królowej i wyjednać zmiłowanie dla naszego narodu” Ponadto dodał, że w dniu następnym, 22 kwietnia, papież przyjął go na osobnej audiencji, w której omówił z nim sprawy archidiecezji. Oznajmił na koniec, że Ojciec Święty ogłosił Patronką archidiecezji Najświętszą Maryję Pannę Królową Korony Polskiej, a katedrę ogłosił bazyliką ze względu na cudowny obraz słynący na całą Polskę²⁶ Nie omieszkał również dorzucić, że serdeczność, z jaką spotkali się polscy biskupi, spotęgowana została faktem przekazania papieżowi odrębnego adresu hołdowniczego, podpisanego przez naczelników kraju, miast,

²³ AJG 2117 s. 35—37: list ks. R. Nowowiejskiego z 24 IV 1910 r.

²⁴ J. Bilczewski, *Listy...*, t. 2 s. 180—181.

²⁵ Tamże, s. 180—181; por też: *Polacy w Watykanie*, „Gazeta Kościelna” 18:1910 nr 18 s. 225—226.

²⁶ *Kronika kościelna. Z Rzymu*, „Gazeta Kościelna” 18:1911 nr 21 s. 268.

rektorów i profesorów polskich uczelni oraz przedstawiciele wszystkich warstw społecznych²⁷

Na relacjach z Rzymu abp Bilczewski listu nie zakończył. Wiedział, że Jasna Góra gotowała się do wielkiej uroczystości koronacji obrazu. Uświadomił więc diecezjan, że cześć dla Matki Bożej nie może się ograniczyć do przyjęcia papieskiego daru i krótkiej manifestacji religijnej. Trzeba, aby spotęgował się jej kult i aby poprzez koronację jasnogórskiego obrazu ożywiła się jedność całej społeczności wierzących z Kościołem powszechnym. W kwestiach szczegółowych zarządził, za sugestią abpa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela, aby na terenie archidiecezji lwowskiej, w dniu koronacji, przed nabożeństwem rozbrzmiewały w ciągu pół godziny dzwony, aby odprawiono uroczyste sumy z wystawieniem Najśw. Sakramentu — o ile to możliwe przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, umajonym kwiatami. Po sumie polecał odmówienie litanii loretańskiej i odśpiewanie *Pod Twoją obronę* wraz z modlitwą za Ojca Świętego. Zalecał także, aby w dniu koronacji przybrano obrazy Matki Bożej w domach i przydrożnych kaplicach. Zalecał na koniec, aby „cała Polska w dzień Trójcy Świętej padła obliczem przed swoją Królową Jasnogórską [...], a z duszy wszystkich popłynął ku niebu śpiew: Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko! Królowo Korony Polskiej”²⁸

Niezwykle zaangażowanie abpa Bilczewskiego w kwestii nadania jasnogórskiemu obrazowi należnego mu hołdu i przywrócenia mu odebranych świętokradzko diademów jest bardzo znamienne. Nie da się go inaczej zrozumieć jak tylko zakorzenioną w jego sercu szczerą miłość względem Najświętszej Panny, w której widział najlepszą pomoc w zjednoczeniu i odrodzeniu narodu. Słowa jego i zaangażowanie mają tym większą wymowę, że sam nie mógł być obecny na koronacji i praktycznie tylko nieliczni Galicjanie wzięli udział w uroczystościach koronacyjnych na Jasnej Górze, objętej koronem rosyjskiego zaboru.

W tym miejscu należy zauważyć, że przeor Rejman wysłał zaproszenie do wszystkich biskupów polskich, wśród których znalazło się również do abpa Bilczewskiego²⁹ Niektórzy z nich wymówili się brakiem możliwości lub konkretnymi innymi zajęciami, natomiast abp Bilczewski w długim odręcznym liście pisał m.in.: „Ostatecznie nie dano mi pozwolenia na wyjazd do Częstochowy. Nie potrzebuję tłumaczyć, jak bardzo pragnąłem uczestniczyć w uroczystości włożenia koron na skronie Bożego Dzieciątka i naszej Najświętszej Królowej. Żadna moc ludzka nie zdoła nam jednak przeszkodzić, abym tam sercem nie stanął w Waszych szeregach razem z całą moją diecezją. Zarządziłem, aby dzwony rozbrzmiewały w uroczystość koronacyjną przez pół godziny w każdym kościele. Razem z Wami śpiewać będziemy: Pod Twoją obronę... Królowo nasza, módl się... ach módl się za nami”³⁰

²⁷ J. Bilczewski, *Listy...*, t. 2 s. 183

²⁸ J. Bilczewski, *Listy...*, t. 2 s. 185—186.

²⁹ AJG 2117 s. 17: notatka odręczna o. Rejmana, komu wysłał zaproszenie.

³⁰ AJG 2117 s. 103—104: list z 17 V 1910 r.

Szczere wyjaśnienie o powodach nieobecności kryło za sobą korowód wielu wysiłków arcybiskupa, podobnie jak innych biskupów galicyjskich, by na koronację przybyć. Lecz niestety, jak pisał bez ogródek galicyjski dziennikarz, biskupi „pomimo usilnych starań nie otrzymali na to od rządu carskiego pozwolenia — uważano bowiem ich udział w uroczystości za groźne niebezpieczeństwo dla potężnej Rosji”³¹

Wielotysięczna manifestacja religijno-patriotyczna odbyła się w pogodnym nastroju, lecz bez obecności jej rzeczników i protektorów. Była, po uroczystości poświęcenia wieży w 1905 r., drugą manifestacją o wydźwięku integracji narodowej i nadziei szybkiego zjednoczenia. Odzwierciedlała także potężne dążenia Polaków do wzajemnego zbratania się pod duchowym protektoratem Najświętszej Panny, wyrażała też siłę Kościoła, który do tej jedności prowadził.

Nie ulega wątpliwości, że ta religijno-patriotyczna uroczystość budziła niepokój zaborców i wrogów Kościoła. Toteż rodziła ona i próby poderwania autorytetu sanktuarium. Przeor Rejman nie bez racji dopatrywał się nieustannie wrogich knowań judeo-socjalistycznych, które robiły wszystko, by każdą jasnogórską akcję storpedować lub ośmieszyć. Dopatrywał się wrogich ataków w czasie uroczystości koronacyjnych, jak też po ich zakończeniu. Gdzie mógł przeciwstawiał się zakusom, ale głębokiej deprawacji zakorzenionej w sercach kilku swoich współpracowników nie potrafił uniknąć. Ufał im bezgranicznie, jednakże obsesyjnie lękał się wszędzie denuncjatorów i carskich emisariuszy. W połowie 1910 r. na terenie klasztoru doszło do bratobójstwa przez zakonniką, który wprawdzie kilka tygodni przedtem został usunięty z zakonu, ale w niczym to nie pomniejszyło skandalu i olbrzymiej dezaprobaty społecznej. Przyłączyli się do niej serdeczni dotąd przyjaciele o. Rejmana, nie pozostawiając na nim przysłowiowej suchej nitki. Także wszyscy paulini postawieni zostali pod pręgierzem opinii publicznej. Nie było dziennika, który by nie komentował zbrodni i nie rzucił potępienia, a tylko niektóre pisma szukały głębszych przyczyn i potrafiły dopatrzeć się powodów upadku w trwającej już kilkadziesiąt lat polityce poniżania i infiltracji klasztoru.

Wśród niektórych biskupów, którzy zareagowali na jasnogórskie wydarzenia, znalazł się również abp Bilczewski. W dniu 21 października 1910 r. wydał odezwę do duchowieństwa archidiecezji lwowskiej, w której potwierdził bolesny cios w sercu świętości narodu i zarządził gorącą ekspiację w dniu 30 października. Uświadamiając tragedię, zwrócił uwagę, że zło wdziera się w życie nieustannie, szczególnie zaś, gdy w postępowaniu chrześcijanina brakuje współpracy z łaską Bożą. W przypadku jasnogórskim ciężar odpowiedzialności złożył z odwagą na surowe restrykcje rządu carskiego, który torpedował normalny rozwój życia zakonnego, biorąc niestety w obronę niekarnych zakonników, a prześladując godnych i dobrych. Zwrócił uwagę, że jeden przykład złego kapłana nie powinien przysłaniać heroicznej postawy

³¹ *Uroczystość koronacyjna w Częstochowie*, „Gazeta Kościelna” 18:1910 nr 23 s. 289.

godnych duchownych. Upadek jednego powinien stać się swoistym memento grożącego zła i okazją odnowy całego duchowieństwa³²

Nie posiadamy żadnych przekazów, które wskazywałyby, że po 1910 r. osłabły kontakty arcybiskupa Bilczewskiego z Jasną Górą. Nie natknęliśmy się na żadne ślady uprzedzeń, ale raczej odwrotnie — na wzrastającą życzliwość i próbę nawiązania dobrych stosunków. Nie jest wykluczone, że zarząd klasztoru wysłał do Lwowa o. Pawła Ciepłińskiego, który skontaktował się z arcybiskupem, wyjaśnił złożoną problematykę, wynikającą z politycznych i kościelnych układów, które rozwojowi klasztoru najwyraźniej szkodziły. Toteż w wypowiedziach arcybiskupa spotykamy nadal ciepłe słowa względem Matki Bożej Częstochowskiej i jej sanktuarium. Mówił o niej w kazaniu z okazji Kongresu Mariologicznego w Przemyślu w 1911 r., przypominając jasnogórską koronację jako „jedyny w dziejach świata plebiscyt”, w którym cały naród obwołał ją Królową Korony Polskiej³³ Nie pominął też aluzji do Królewskiego Tronu Najświętszej Panny — Uzdrawicielki na Jasnej Górze — podczas koronacji obrazu kochawińskiego dwa lata później³⁴

KONFRATERSKIE WIZYTY I LISTY

Pierwsze uchwytnie źródłowo kontakty abpa Bilczewskiego z Jasną Górą datują się od 1907 r., kiedy skierował do o. Rejmana list polecający osobę ks. Jana Głęba, katechety Szkoły Realnej we Lwowie, uprawnionego do podjęcia stypendiów mszalnych³⁵ Nie wiadomo, czy był to pierwszy i jednorazowy kontakt, czy też początek długofalowej pomocy, znanej wśród księży lwowskich. Wiadomo bowiem, że kilka miesięcy później z podobną sprawą zwrócił się do klasztoru arcybiskup ormiański, Józef Teodorowicz, dla swego księdza, zamieszkującego w Rzymie³⁶ Brak odpowiedzi na te listy wcale nie dziwi i nie oznacza, że ich nie było. Warto zauważyć, że ówczesny kustosz zakrystii, o. Bonawentura Gawęlczyk, załatwiał sprawy stypendiów bardzo ostrożnie, by nie spowodować kłopotliwych konsekwencji ze strony władz zaborczych. Można przypuszczać, że z tego właśnie względu większość ogromnej liczby napływających wówczas listów świadomie niszczone. Tak więc kolejnymi, uchwytnymi oznakami współpracy arcybiskupa z klasztorem były sprawy związane z koronacją, ale jak widzieliśmy, raczej bez dialogu słownego lub rzeczowej korespondencji. Co więcej, kilka miesięcy po euforii koronacyjnej przyszło dla Jasnej Góry wspomniane potworne doświadczenie, które spowodowało ostudzenie nastrojów i uprzedzenie do paulinów.

³² J. Bilczewski, *Zbrodnia na Jasnej Górze. Odezwa do duchowieństwa*. „Kurrenta” 1910; tegoż: *Listy...*, t. 2 s. 186—189.

³³ J. Bilczewski, *Listy...*, t. 2 s. 227—228.

³⁴ Tamże, s. 248.

³⁵ AJG 1915 s. 233: list z 11 IX 1907 r.

³⁶ AJG 1915 s. 237: list z 7 II 1908 r.

Głębokiej miłości abpa Bilczewskiego do Matki Bożej Jasnogórskiej nie ostudziły bolesne wydarzenia na terenie klasztoru. W cytowanym liście do duchowieństwa z 21 października 1910 r. zapewniał, że świętemu wizerunkowi nic nie zagraża, ponieważ na jego straży stoją nadal gorliwi i „dobrzy zakonnicy”³⁷ Z treści listu wynika, że Bilczewski był doskonale poinformowany o sytuacji domowej na Jasnej Górze. Nie jest wykluczone, że informacje w tym względzie przekazał mu o. Paweł Ciepliński, którego arcybiskup wspominał w następnych latach ze szczególną serdecznością. Kontakty na płaszczyźnie współpracy i bratniej życzliwości pogłębił przeor Piotr Markiewicz. Do niego skierował arcybiskup dwanaście listów, pisanych w latach 1917—1923³⁸ Podkreślał w nich nieustannie swoje przywiązanie do Jasnej Góry, a także do zakonu, którego wówczas stał się konfratrem. Korespondencja powyższa pozwala ustalić przybliżone kalendarium wzajemnych kontaktów i odwiedzin abpa Bilczewskiego na Jasnej Górze.

Wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy przybył Bilczewski na Jasną Górę w dniu 14 marca 1917 r. Cel wizyty-pielgrzymki miał niewątpliwie charakter religijny, spowodowany okazją pobytu kilku biskupów polskich w Warszawie. Wraz z abpem Bilczewskim przybył na Jasną Górę bp przemyski Józef Sebastian Pelczar. Po powitaniu obu około godz. 12 zaprowadzeni zostali do kaplicy cudownego obrazu, później na chwilę do wyznaczonych pokoi, a następnie do refektarza. Oczekiwano na jakiegoś arcybiskupa, być może na Edmunda Dalbora, a może na bpa Adama Sapiechę (jakkolwiek tytułu arcybiskupa jeszcze nie posiadał), który jednak nie pojawił się wówczas na terenie klasztoru. Po południu, obaj biskupi przyszedli do kaplicy na różaniec i litanie loretańską. Obaj „klęczeli na dole”, a więc, jak można sądzić, poza klęcznikami. Po nabożeństwie udali się do komisarza Józefa Klettlingera, Austriaka, który od 26 kwietnia 1915 r. pełnił obowiązki komendanta enklawy jasnogórskiej w obrębie miasta zajętego przez Niemców. Wizyta u niego miała niewątpliwie charakter kurtuazyjny, Klettlinger bowiem był katolikiem, życzliwym wobec klasztoru³⁹ Zapewne też dzięki niemu obaj biskupi mogli przybyć do Częstochowy i odwiedzić klasztor. Wizyta była zaplanowana przez wszystkich biskupów galicyjskich. Wieczorem przyjechał również biskup tarnowski Leon Wałęga, który dnia następnego włączył się do celebry mszalnej przed cudownym obrazem. Jasnogórski kronikarz tych wydarzeń, o. Aleksander Łaziński, ze szczególnym sentymentem odnosił się do bpa Pelczara, jego honorował na pierwszym miejscu i w jego intencji ofiarował wszystkie swoje dzienne modlitwy. O godzinie 10 Pelczar i Wałęga opuścili klasztor, natomiast Bilczewski pozostał w nim do 22 marca. Przychodził regularnie do kaplicy na msze św. i nabożeństwa różańcowe. W dniu jego imienin muzycy jasnogórscy towarzyszyli mu śpiewem podczas mszy św., klerycy ozdobili pokój, a w dniu następnym ojcowie złożyli mu podczas obia-

³⁷ Tamże, s. 187.

³⁸ Znajdują się one w AJG 1876 s. 35—78.

³⁹ Por. J. Pietrzykowski, *Jasna Góra w okresie I wojny światowej 1914—1918*, „Studia Claromontana” 2:1981 s. 430 i nn.

du zyczenia. Toast imieninowy wznosił zaprzyjaźniony z nim o. Ciepliński, który w ciągu całej wizyty towarzyszył mu nieustannie. Zaprowadził arcybiskupa również do biblioteki, gdzie wpisał się do Księgi pamiątkowej⁴⁰ Zaprzyjaźnił się z nim także mistrz nowicjatu, wspomniany wyżej o. Łaziński, ofiarując w jego intencji wszystkie modlitwy w wigilię imienin i w dniu odjazdu. Oprowadził gościa po nowicjacie, zaprosił do swego pokoju, a na pożegnanie przyjął ofiarowany mu przez arcybiskupa obrazek. Bilczewski pojechał do klasztoru 22 marca, udając się na dworzec kolejowy w towarzystwie o. Cieplińskiego. Niewykluczone, że towarzyszył im również przeor Piotr Markiewicz, który przybył do klasztoru w dniu imienin arcybiskupa. To on zapewne przygotował spotkanie imieninowe i wtedy też nawiązał z arcybiskupem bliższe stosunki, podtrzymywane w dalszej korespondencji. Na dworcu rozmowa przeciągnęła się dość długo, albowiem oczekiwany pociąg spóźnił się równą godzinę⁴¹

Po pierwszej wizycie nastąpiła serdeczna wymiana zdań i przesyłanie wzajemnych życzeń świątecznych. Jasna Góra regularnie przysyłała mu świąteczne opłatki, zaś arcybiskup przekazywał klasztorowi swoje broszury i kazania. Już z pierwszego listu Bilczewskiego z 26 kwietnia 1917 r. wynika, że nadesłał na Jasną Górę „kilka słów do młodzieży”, z myślą, by na ich podstawie udało się ojcom jasnogórskim wypracować metody kształtowania młodego pokolenia⁴² Rok później polecał modlitwom paulinów sprawę narodową, a szczególnie, jak pisał, „abyśmy się ostali przy Matce Polsce”⁴³ W następnych listach informował o niepokojach we Lwowie, wzywając jednocześnie pomocy u Najświętszej Panny z Jasnej Góry, by przyczyniła się do zjednoczenia zwaśnionych stron i przetrwania kryzysów. Przed zjazdem biskupów, zwołanym do klasztoru na 27 lipca 1920 r. tłumaczył się, że nie będzie mógł przyjechać, pisząc, że „sytuacja wojenna nie jest jeszcze o tyle dobra i ustalona, abym mógł Lwów choćby na chwilę opuścić! Wciąż trzeba wydawać jakieś nowe zarządzenia na wypadek choćby chwilowej inwazji bolszewickiej i służyć kapłanom radą. Rozumie się, że ufam mocno, że zło ominie nas za przyczyną Matuchny Najświętszej”⁴⁴

Pod koniec 1920 r. sytuacja we Lwowie na tyle uległa poprawie, że wymiana wzajemnych kontaktów nie nastroczała trudności. Wtedy też paulini uznali za rzecz właściwą wyróżnić arcybiskupa tytułem konfratry i przekazać mu z tej okazji oficjalny dyplom⁴⁵ Nie znana jest data wystawienia tego

⁴⁰ Księga pamiątkowa 1917—1923 (AJG 401 s. 18).

⁴¹ Pobyt Bilczewskiego na Jasnej Górze opisał szczegółowo o. A. Łaziński w swoim diariuszu (AJG 1548 s. 287, 315—318).

⁴² AJG 1876 s. 35. Owe kilka słów dla młodzieży to zapewne jego list pasterski do młodzieży szkół średnich pod wzniosłym tytułem: „*Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj*” (Lwów 1905, ss: 56).

⁴³ AJG 1876 s. 43: list z 30 XII 1918.

⁴⁴ AJG 1876 s. 51: list z 24 VII 1920 r. Brak podpisu w czasie zjazdu dowodzi jego nieobecności (AJG 2103 s. 151). Ojciec Piotr Markiewicz niesłusznie zanotował w swojej kronice, że I Zjazd Biskupów odbył się na Jasnej Górze pod przewodnictwem abpa Bilczewskiego (*Kronika*, s. 104).

⁴⁵ AJG 401 s. 18: Liber... Confratrum... ab anno 1821.

dokumentu i okoliczności jego wręczenia. Z informacji o. Przeździeckiego wiadomo, że w 1920 r. zawiózł go do Lwowa sam przeor Markiewicz w towarzystwie o. Cieplińskiego⁴⁶. Po raz pierwszy arcybiskup użył tytułu konfraterskiego, podpisując się jako „Wasz Brat z życzliwości Waszej” w liście na święta Bożego Narodzenia 1920 r. Skarżył się przy tej okazji na słabość ciała z powodu bronchitu, a nawet wyraził obawę, czy będzie mógł wziąć udział w przyszłorocznym zjeździe biskupów na Jasnej Górze⁴⁷. Stan jego zdrowia uległ niewątpliwej poprawie, skoro w liście z 13 maja 1921 r. zadeklarował chęć przyjazdu na Jasną Górę oraz wyraził pragnienie poprowadzenia w sanktuarium procesji z okazji święta Bożego Ciała⁴⁸. Z tej propozycji Jasna Góra skorzystać nie mogła, ponieważ tradycyjnie urządzała procesję w niedzielę po uroczystości Bożego Ciała⁴⁹, kiedy Bilczewski opuścił już klasztor. Przekazała jednak tę propozycję dziekanowi miasta, ks. Bolesławowi Wróblewskiemu, który chętnie skorzystał z obecności arcybiskupa na Jasnej Górze. Piękna procesja w dniu 26 maja odbyła się z jego obecnością, a także władz miasta, sądu i dużej rzeszy wiernych⁵⁰.

Jak długo tym razem bawił Bilczewski na Jasnej Górze, nie udało się ustalić. Wydaje się, że właśnie wówczas podjęto pewne decyzje odnośnie do zapowiedzianego na pierwsze dni lipca Wszechpolskiego Zjazdu Związku Ludowo-Narodowego na Jasnej Górze. Planowano patriotyczne wiece i nabożeństwa, od których dyskretnie wymawiali się biskupi, choć Jasna Góra w żadnym wypadku nie odmawiała im swojego poparcia. Abp Bilczewski przyjął prawdopodobnie zaproszenie na Zjazd, tym bardziej że w dniu inauguracji Wszechpolskiego Zjazdu miała przybyć do kaplicy cudownego obrazu delegacja obrońców Lwowa z ufundowanym przez nich sztandarem, by go przekazać następnie powstańcom śląskim na ręce Wojciecha Korfantego⁵¹.

Niestety i tym razem, w ostatniej chwili arcybiskup zrezygnował z przyjazdu tłumacząc się chorobą. Prosił też o. Markiewicza, by któryś z ojców zastąpił go w ceremonii poświęcenia sztandaru⁵². Wszechpolski Zjazd patriotów polskich był bezsprzecznie wielkim wydarzeniem, zbojkotowanym jednak przez episkopat, ale popartym przez klasztor i miejscowe duchowieństwo. Delegaci dziękowali w modlitwie za zjednoczenie państwa, za udane akcje powstańców śląskich, za bratnią pomoc Polaków wobec ziem wschodnich i śląskich⁵³. Trudno dochodzić powodów, dla których episkopat odciął się od tych obchodów. Można przypuszczać, że zaważyła na tym jego ostrożna po-

⁴⁶ AJG 2395 s. 22

⁴⁷ AJG 1876 s. 55: list z 19 XII 1920 r.

⁴⁸ AJG 1876 s. 59.

⁴⁹ *Procesja dzisiejsza*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 92 s. 3, nr 94 s. 2.

⁵⁰ *Z uroczystości Bożego Ciała*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 91 s. 3.

⁵¹ *Przyjazd delegacji lwowskiej*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 121 s. 2.

⁵² AJG 1876 s. 63: Oryg. listu sprzed 1 VII 1921 r.

⁵³ *Program Zjazdu Wszechpolskiego Związku Ludowo-Narodowego w Częstochowie*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 119 s. 1; *Zjazd Wszechpolski*, tamże, nr 121 s. 1—3

stawa wobec polityki ludowców i pewnych orientacji judeo-socjalistycznych, których nie chcą aprobować, woleli milczeć.

Ale są też w postawie abpa Bilczewskiego pewne niejasności. Otóż zastanawia fakt, że w kilka tygodni po wspomnianym zjeździe Małopolanie z rejonu Lwowa podjęli inicjatywę odbycia dziękiczynnej pielgrzymki na Jasną Górę za zjednoczenie Polski. Rzeczą znamionną było, że list konwokacyjny na jej odbycie podpisał sufragan lwowski, Bolesław Twardowski, a nie arcybiskup, choć dał swoje przyzwolenie lwowskiemu konsystorzowi na jej zorganizowanie. Osoby Bilczewskiego w liście nie odnajdujemy, niemniej wszystko wskazuje na to, że był jej inicjatorem i tylko ze względów taktycznych wypadało mu zasłonić się swoim pomocnikiem. Warto przytoczyć fragment tego listu, by poznać lepiej jego autora. „W czasach, kiedy wrogowie Boga, Kościoła i Ojczyzny wysilają się, aby wydrzeć wiarę i zohydzić największe świętości nasze, powstała myśl na kresach wschodnich, aby urządzić pielgrzymkę na Jasną Górę. Ma ona na celu: stwierdzić, iż źródłem duchowej siły i moralnego odradzania się narodu polskiego jest cześć Matki Bożej, której najsilniejszy wyraz daje lud polski w pielgrzymkach do cudownego obrazu. Podziękować za cud wskrzeszenia Ojczyzny naszej i za odparcie nawały bolszewickiej. Uprośnienie sobie u Boga za przyczyną Królowej Korony Polskiej miłosierdzia i pomocy dla znękaney Ojczyzny i łaskę o natchnienie do pracy nad usunięciem upadku moralnego, nienawiści stanowej i klasowej, które panują i rządzą dziś Polską”⁵⁴

Pielgrzymka Małopolan doszła do skutku i była dużym wydarzeniem religijno-patriotycznym⁵⁵, choć i tym razem abp Bilczewski osobiście w niej nie uczestniczył. Wymówienie się metropolity od obecności na Jasnej Górze, z którą wiązał dotychczas największe nadzieje zwycięstwa, jest źródłem wielu przypuszczeń, u podstaw których tkwiło przeświadczenie o konieczności zajęcia mediacyjnego stanowiska wobec ludności niepolskiej, podległej przecież także jego pasterskiej jurysdykcji. Milczenie w tej sprawie na łamach ówczesnej prasy zdaje się wyjaśniać zapowiedź kontraktaku nacjonalistów nie gdzie indziej, jak właśnie w Częstochowie, do której judeo-socjalistyczne kręgi zapraszały głośnego nacjonalistę ukraińskiego Semena Petlurę⁵⁶

Zanim poznamy w przyszłości pełny obraz sytuacji w tej kwestii, wypada zaznaczyć, że kiedy jednomyślność biskupów i samego abpa Bilczewskiego w kwestiach narodowych nie budziła wątpliwości i nie stawała się zarzewiem konfliktów, poparcia swego nie odmawiali. W roku następnym 1922 zapowiedziano zjazd biskupów na Jasnej Górze. Wśród obu purpuratów — Edmunda Dalbora i Aleksandra Kakowskiego — od dawna wyczuwano cichy antago-

⁵⁴ B. T w a r d o w s k i, *Pielgrzymka Małopolski Wschodniej na Jasną Górę*, „Lud Katolicki” 1921 nr 33 s. 7.

⁵⁵ *Pielgrzymka z Małopolski zorganizowana przez Związek Ludowo-Narodowy*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 159 s. 2.

⁵⁶ *Sapieha. Zaproszenie p. Petlury do Częstochowy. Częstochowa 6 kwietnia*, „Kurier Częstochowski” 3:1921 nr 52 s. 1; *Petlura w Częstochowie*, tamże, nr 138 s. 3.

nizm na tle precedencji w zarządzaniu Kościołem w Polsce, a także w kwestii przewodniczenia obradom episkopatu. Gospodarze Jasnej Góry mieli w związku z tym nielada kłopoty, gdzie należy ustawiać im fotele, któremu należy się msza św. prymaryjna lub pokój prymasowski, a także właściwe miejsce przy stole. Nie było problemu, gdy do klasztoru przybywał tylko jeden z nich. Tym razem, w czerwcu 1922 r., obaj wymówili się od uczestnictwa w obradach, rzekomo z powodu choroby. W tej sytuacji prawo przewodniczenia obradom przypadło jednemu wówczas metropolicie — arcybiskupowi lwowskiemu Bilczewskiemu. Obrady zainicjował mszą św. w kaplicy cudownego obrazu w dniu 21 czerwca i kontynuował je przez pięć dni następnych. Do niego należało zagajenie i przewodniczenie obradom, w których omówiono wyjątkowo pilne i ważne problemy. Podkreślono ważność integracji między wieloma prowincjami w kraju, radzono nad sprawami odnowy wiary i obyczajów chrześcijańskich, podjęto pewne decyzje w kwestiach stosunków między państwem a Kościołem, obsadzono stanowisko rektora KUL, podniesiono potrzebę dalszych wizytacji klasztorów itp. Zjazd zakończył się 25 czerwca przy obecności 23 biskupów⁵⁷

Wzajemna współpraca arcybiskupa z Jasną Górą narastała coraz wyraźniej. Metropolita zapraszał o. Markiewicza do Lwowa, a gdy odwiedziny opóźniały się, wyrażał z tego powodu żal, otwierał przed nim podwoje swego pałacu⁵⁸, kiedy indziej pisał, że codziennie w modlitwach swoich jest na Jasnej Górze, dziękował o. Ciepłińskiemu za życzliwość, jaką mu okazywał w różnych sytuacjach⁵⁹ Trzy miesiące przed śmiercią, 31 stycznia 1923 r., arcybiskup po raz pierwszy podyktował list swemu sekretarzowi. Wyznał w nim o swojej chorobie, dopisał odręcznie, że przesyła dwadzieścia egzemplarzy dziełka o miłości ojczyzny z prośbą, by je rozdano wśród proboszczów i katechetów⁶⁰ Był to ostatni list skierowany do o. Markiewicza. Dwa miesiące później, 21 marca dotarła na Jasną Górę wiadomość o śmierci arcybiskupa — konfratra, „najżyczliwszego pasterza dla Jasnej Góry od samego początku objęcia archidiecezji lwowskiej za czasów moskiewskich” Tak o nim napisał w swym dzienniku o. Pius Przeździecki, który dnia następnego wygłosił w kaplicy cudownego obrazu przemówienie, podkreślając zasługi Zmarłego wobec Jasnej Góry⁶¹ Zasługi te, a szczególnie miłość arcybiskupa do Jasnogórskiej Pani podkreślił klasztor w odrębnym telegramie, wysłanym w dniu 23 marca na ręce bpa Bolesława Twardowskiego⁶² W pogrzebie abpa Bilczewskiego we Lwowie nikt z jasnogórczan nie wziął udziału z powodu panującej wówczas w klasztorze trudnej sytuacji materialnej oraz zbyt krótkiego czasu, by mógł ktoś do Lwowa dojechać. Zanotowano natomiast, że 26

⁵⁷ *Zjazd Biskupów w Częstochowie*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1922 s. 273—276; *Uchwała Biskupów na Zjeździe w Częstochowie*, „Przegląd Katolicki” 1:1922 nr 16 s. 250—251.

⁵⁸ AJG 1876 s. 35, 39: list z 26 IV 1917 i z 21 IV 1918 r.

⁵⁹ AJG 1876 s. 47: list z 21 XII 1919 r.

⁶⁰ AJG 1876 s. 75; AJG 2349 s. 25.

⁶¹ P R z e ź d z i e c k i, *Kronika* 1923 (AJG 2349 s. 23).

⁶² P R z e ź d z i e c k i, *iw.*, s. 23.

marca czytano w refektarzu opis pogrzebu, a kronikarz raz jeszcze dorzucił, że arcybiskup „darzył zakon sercem i wielką życzliwością”⁶³

Szacunek względem dostojnego konfratra przetrwał do dzisiaj. W pięknie zdobionej księdze konfraterskiej odnotowano fakt przyjęcia go w poczet „współbraci”⁶⁴, a w nekrologach poszczególnych konwentów wymieniano jego imię podczas wzruszająco pięknej modlitwy przed obiadem w rocznicę jego zgonu. W bibliotece jasnogórskiej przechowuje się 39 dzieł i drobnych broszur, które, jak należy sądzić, były darami samego autora, jakkolwiek na żadnym z nich nie pozostawił swego autografu. Ta anonimowość i dyskretna, ale pełna życzliwości postawa i działalność charakteryzowała jego stosunek do sanktuarium, do którego sławy i rozwoju przyczynił się chyba najbardziej spośród wszystkich biskupów odrodzonej Rzeczypospolitej.

ERZBISCHOF JOSEF BILCZEWSKI UND JASNA GÓRA

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die gesamte Seelsorgetätigkeit in der Diözese Lemberg war von Erzbischof Bilczewski auf Marienfrömmigkeit und deren Vertiefung gestützt. Der Erzbischof war fest davon überzeugt, daß die Seligste Jungfrau Maria schützend und fürbittend im Leben aller Völker gegenwärtig ist. Zu Ehren der Mutter Gottes wurden zahlreiche Kirchen errichtet, insbesondere zu Ehren der Mutter Gottes von Tschenschow. Die Königin von Jasna Góra, die für Bilczewski Königin aller Nationen war, ist oft das Thema seiner Predigten und seiner Hirtenbriefe gewesen. Als 1909 das Gnadenbild beraubt wurde, schlug er als erster dem A. Sapięha in Rom die Anschaffung neuer Kronen für die Ikone vor. Erzbischof Bilczewski holte die Kronen von Rom ab und bedankte sich dafür im Namen aller Polen bei Papst Pius X., der die Kronen stiftete. Den Feierlichkeiten der Bildkrönung konnte er jedoch nicht beiwohnen, da die russischen Behörden ihm dafür keine Erlaubnis gaben. Zum erstenmal konnte er sich erst vom 14—22. März in Jasna Góra aufhalten. Diese Zeit, die mit viel Gebet vor dem Gnadenbild erfüllt war, ist zugleich der Beginn vieler persönlicher Kontakte mit den Paulinern, mit denen er von da an in engem Kontakt geblieben ist. Zum zweiten mal kam er nach Tschenschow im Juni 1920. Er nahm sogar an der Fronleichnam-Prozession durch die Straßen der Stadt teil. Zwei Jahre später (21—25. VI. 1922) führte er als einziger Metropolit den Vorsitz bei den Beratungen der polnischen Bischofskonferenz. Anlässlich der wiedergewonnenen Unabhängigkeit Polens initiierte er eine Wallfahrt nach Jasna Góra, an der er jedoch wegen der nationalistischen Politik mancher Polen und Ukrainer nicht teilnehmen konnte. Für seine Liebe und Treue zum Wallfahrtsort Jasna Góra ehrten ihn die Pauliner durch die Aufnahme in den Kreis ihrer Konfratres.

⁶³ AJG 2349 s. 25.

⁶⁴ AJG 2395 s. 22.